

Basia Stępnia-Wilk, Boję się spać

Gdy nie starczą mi własne ręce
Do łez archiwizacji
Skruję resztę dokumentu w ramionach
Na pewno nie twoich
Dla ciebie kobieta, która płacze
Nigdy nie ma racji
To już odruch, że sięgasz skrycie
Dzień w dzień do katalogu
Pod bielizną w szafce dziennik
Przeoglądasz, lecz czeka gazeta
Więc z resztą po co szukałby mych łez powodu
Boję się spać, boję się śmiać
Żebyś nie czytał uważniej
I nie przeczytał, że obcy ktoś
Powiedział mi wczoraj, że wyglądam ładnie
Boję się śmiać, bo śmiech i ja
To nazbyt podejrzane
Boję się spać, więc czuwam gdy
Śniesz Bóg wie o kim, kochanie
Czasem tylko wiatr z hukiem
Zamknie nam drzwi i okiennice
A poza tym wielka cisza
Skrývámy przed sobą nawzajem
Banalną niemiłości naszej
Wielką tajemnicę
To właściwie nic
Pocałunek życzliwy na dobranoc
Na dzień dobry dobre słowo
I pewność, że nic się nie zdarzy
Już zawsze to samo
Wciąż to samo
Wciąż to samo...
Boję się spać, boję się śmiać
Żebyś nie patrzył uważniej
I nie zobaczył w mych oczach, że
Twój wzrok tak się w nich nie odbija
Jak dawniej
Boję się śmiać, bo śmiech i ja
To nazbyt podejrzane
Boję się spać, więc czuwam gdy
Śniesz Bóg wie o kim, kochanie
Gdy nie starczą mi własne ręce
Do łez archiwizacji
Skruję resztę dokumentu w ramionach
Na pewno nie twoich
Dla ciebie kobieta, która płacze
Nigdy nie ma racji
Szepcze ci ten żal
Coraz częściej a mniej, rzadziej boli
Dziś cię płacz mój też nie zbudzi
Przygarnie znów dziennik słów kilka,
Że bliski jest końca plan ucieczki
Z tej niewoli
Boję się spać, boję się śmiać
Żebyś nie milczał wyraźniej
I nie powiedział mi, późno zbyt
Spojrzeniem jak kiedyś, że ja
To szczyt pragnień
Boję się śmiać, bo śmiech i ja
To nazbyt podejrzane
Boję się spać, więc czuwam gdy
Śnij o kim chcesz już, kochanie